

Eksport państwowych dzieci z Polski

22 grudnia 2017

W listopadzie 2017 r. wrocławski sąd z rządowym poparciem wydaje za granicę do „adopcji” Adasia, który w wieku 9 lat sam obronił się przed „adopcją zagraniczną”. Zapowiedź rządowa z 6 lutego 2017 r., skończenia z międzynarodowym handlem polskimi dziećmi, okazała się nieprawdziwa. Dzieci objęte opieką zastępczą, nazywane przez urzędników „państwowymi”, wciąż wydawane są obcokrajowcom, którzy zaraz po wywiezieniu ich z Polski mogą je przekazywać dowolnym osobom, do dowolnego kraju. Zagraniczni handlarze niewolników wiedzą, że w Polsce można kupować białe dzieci do wszelkiego wykorzystania lub odsprzedaży.

Nabywcy, którym Adasia wydano w 2015 r., a być może tylko pośrednicy nazwani „rodziną adopcyjną”, bili go i rzucali nim, by zmusić go do wyjazdu za granicę. Polscy urzędnicy kibicowali im w łamaniu woli dziecka. Jednak Adam nie pozwolił się złamać. Zdecydował, że pozostanie w Polsce nawet za cenę samobójstwa. Był gotów skoczyć z dachu budynku. Polski sąd mimo to nie ustąpił. Dał nabywcom wolną rękę w zorganizowaniu siłą wywózki dziecka. Adam przeżył, ponieważ jego nabywcy albo ich przedstawiciele występujący jako „rodzina adopcyjna” wycofali się z transakcji. Adamowi wyrok odroczoneo jednak tylko o dwa lata.

Polские ośrodki adopcyjne nie znajdują dzieci dla polskich rodzin gotowych adoptować dziecko. Jeśli wyjątkowo znajdą, to potrafią latami przewlekać postępowanie, by zniechęcić kolejnych kandydatów.

Kandydaci z zagranicy czekać nie muszą. Polscy sędziowie wydają im dzieci z Polski przed zakończeniem postępowania adopcyjnego przez sąd pierwszej instancji. Dwa tygodnie

kontaktu z dzieckiem uznają zwykle za najwyższe dopuszczalne obciążenie swych klientów. W sprawie Adama zastępca dyrektora Dolnośląskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Iwona Włodarczyk pochwaliła klientów za poświęcenie mu aż czterech dni: „Kandydaci zaplanowali sobie czterodniowy pobyt w Polsce, by spędzić z Adasiem jak najwięcej czasu”.

Polskie dzieci są wydawane osobom zagranicznym przedstawiającym się jako „rodziny” gotowe adoptować dziecko. Osoby te następnie mogą oddać dziecko prawdziwym nabywcom za granicą.

Polscy sędziowie zabierają polskim rodzicom i wydają zagranicznym nabywcom dzieci, których zdrowie jest gwarantowane w ogłoszeniach rozpowszechnianych w Internecie wraz z fotografiami dzieci. Adam spełnia kryteria „przysposobienia” zagranicznego. Jest całkowicie zdrowym, inteligentnym dzieckiem. Chodzi do szkoły. Działa w klubie sportowym. Kocha babcię. Utrzymuje kontakt z rodziną i rodzeństwem, gdy mu tego nie zabrania nowa opiekunka. Adam nadaje się do „przysposobienia”.

Klienci gotowi nabyć Adama po porażce pierwszej próby „adopcji” znaleźli polskich sędziów i wiceministra, którzy potrafią łamać opór rodziny. Opiekunem prawnym Adama uczyniono po porażce pierwszej próby „adopcji” pracownicę ośrodka adopcyjnego Katarzynę Błocką-Ostapiuk. Specjalistkę w dziedzinie łamania woli dzieci.

Sędziowie osobiście albo przez pośredników takich jak Katarzyna Błocka-Ostapiuk dają rodzinie wybór: dziecko dla klientów zagranicznych albo utrata wszystkich dzieci. Adaś ma młodszego rodzeństwo. Współpracująca z sędzią nowa opiekunka prawna Adama po odizolowaniu go od rodziny oświadczyła jego babci, że Adam: „godzi się, że nie będzie miał kontaktu z babcią”, i pocieszyła babcię, że Adam „na osiem lat idzie”.

W sprawie Adama stawka zdaje się być wysoką. Do szantażowania

i zastraszania jego babci przystąpiła osobiście sędzia Sądu Rejonowego dla Wrocławia – Śródmieścia. Pomocne w tym miało być wrażenie autorytetu i władzy wywoływane wystrojem sądowych wnętrz. Babcia Adasia została wezwana do sądu na nielegalne spotkanie z sędzią poza salą sądową, poza postępowaniem, dnia 10 października 2016 r.

Mimo gróźb i zastraszania babcia próbowała nadal walczyć. Wystąpiła o zmianę opiekuna Adama. Poparło ją Stowarzyszenie Wolne Społeczeństwo, które wskazało oczywisty i niedopuszczalny konflikt interesów pracownicy ośrodka adopcyjnego, którego istnienie zależy od przeprowadzania adopcji, z interesami dziecka, które sprzeciwia się adopcji. Wrocławscy sędziowie nie dopuścili stowarzyszenia do postępowania. W czasie, gdy toczyło się postępowanie o dopuszczenie stowarzyszenia opiekunka zarabiająca na adopcjach nazywała „sępami” stowarzyszenie, które jest finansowane wyłącznie przez swych członków, ponoszących wszelkie koszty jego działania.

Choć babcia nie miała szans na uczciwe postępowanie, wspaniale walczyła o wnuka. Radca prawna, która reprezentowała babcię Adama, zamiast działać w obronie prawa dziecka do opiekuna działającego w jego interesie, a nie dla klientów zagranicznych, wystąpiła o umorzenie postępowania w przedmiocie zmiany opiekuna. Gdyby babcia i przedstawiciel stowarzyszenia nie przyszli osobiście na rozprawę, postępowanie upadłoby, a wysiłek babci w obronie wnuka zostałby zniweczony.

Mimo że postępowanie w sprawie zmiany opiekuna nie zostało zakończone, wrocławski sąd wszczął kolejne, prawdopodobnie już czwarte, postępowanie o adopcję zagraniczną Adama. Postępowanie wszczęto potajemnie, w ukryciu przed babcią i wspierającą ją organizacją społeczną.

O adopcję Adama obecnie występują inne niż wcześniej osoby z zagranicy: prawdopodobnie osoba pochodzenia

południowoeuropejskiego i osoba pochodzenia azjatyckiego, nazywane w czasie postępowania „rodziną”. Po adopcji można będzie Adama za granicą natychmiast siłą przekazać innym osobom. Polskie państwo nie dba o odsprzedaż dzieci po orzeczeniu adopcji zagranicznej.

Adam może zostać porwany z Polski przed zakończeniem postępowania adopcyjnego. Stowarzyszenie Wolne Społeczeństwo w innej podobnej sprawie przewidziało porwanie dziecka do Belgii w 2016 r. Mimo powiadomienia rządu i policji siedmioletni Michał został przemocą porwany z Polski przed zakończeniem postępowania adopcyjnego. Po upływie półtora roku, pod koniec 2017 r. nie wiadomo, czy Michałek żyje. Przed jego porwaniem urzędnicy mówili o belgijskich porywaczach powiązanych z belgijskim rządem: „państwo zapłacili”. W sprawie Michałka policja, prokuratura i rząd wciąż blokują wszelkie działania. Nie wiadomo nawet, czy dziecko przebywa w Belgii. Zasadnym jest podejrzenie że sprzedaż Michała została uzgodniona na szczeblu rządowym.

W sprawie Adama działania urzędników cechuje wyraźne poczucie bezkarności wskazujące na wpływowe poplecznictwo. Babcia, która boi się o małe rodzeństwo Adama, usłyszała od nowej opiekunki Adama, że Adam „nie zdaje sobie sprawy, co go czeka, jak zostanie w Polsce”, a następnie poradę: „Proszę się zastanowić”. Opiekunka ta, zatrudniona w ośrodku adopcyjnym, powiadomiła zrozpaczoną babcię Adasia, że jest on teraz „państwowym dzieckiem”.

Nowa opiekunka Adama powiedziała jego babci, że nie powinna liczyć na pomoc otaczających ją życzliwych osób. Zapowiedziała, że szantażem zmusi do milczenia poprzednią opiekunkę Adama, która prowadzi zawodową rodzinę zastępczą, „jak będzie dalej wojować”.

W sprawie Adama można podejrzewać, że bliski upływ terminu dostawy za granicę zamówionego dziecka zmusił polskich sędziów i urzędników nie tylko do umożliwienia wydania go za granicę,

ale i do przygotowania jeszcze w Polsce jego przemytu poza Europę.

Podejrzenie, że obecnie przygotowywane jest pilne przekazanie Adama poza Europę, nabywcom w USA, Ameryce Południowej lub w Azji, ma podstawę w dokonanym w listopadzie 2017 r. jego ukryciu przed bliskimi i zmianie jego wyglądu: dziecku zmieniono kolor włosów. Jest już trudne do rozpoznania. W Europie brak kontroli granicznych pozwala na przemyt dzieci bez ich maskowania. Wysyłka dzieci poza Europę dokonywana jest z wykorzystaniem fałszywych dokumentów, wielokrotnie używanych celem ukrycia losu dziecka. Dlatego konieczne są dopasowania wyglądu dziecka

Pośpiech w sprawie Adama może zarazem wskazywać na zamykanie w Polsce licznych transakcji sprzedaży wstrzymanych na czas medialnego zainteresowania sprawą przekazania przez „rodzinę adopcyjną” polskiego dziecka pedofilom zaraz po przylocie do USA.

Wobec bezpośredniego zagrożenia życia dziecka Stowarzyszenie Wolne Społeczeństwo wzywa Prokuratora Generalnego i rząd do zatrzymania i objęcie śledztwem osób biorących osobiście udział w bezprawnym postępowaniu adopcji zagranicznej Adama lub w tolerowaniu jego bezprawności. Osobami tymi są między innymi: Katarzyna Błocka-Ostapiuk, nowa „opiekunka” Adama, Dyrektor Dolnośląskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Piotra Kłaga, kierownik ośrodka adopcyjnego Katarzyna Zbąska, sędziowie i pracownicy sądowi: Lilia Sieradzka-Sowińska, Alicja Spustek-Kłaskała, Agata Kotuła, Beata Wójtowicz-Woźniczka, Anna Hutyrchak, Sylwia Krajewska, Anna Kowalczyk, a także z zatrudnieni w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej: Katarzyna Napiórkowska, Bartosz Marczuk.

W czasie wielu lat powolnego przekształcania państwa totalitarnego w atrapę państwa prawnego sędziowie i urzędnicy rządowi, a także polska osobliwość – sędziowie będący urzędnikami rządowymi, współdziałający w takich organizacjach

jak Stowarzyszenie Sędziów Rodzinnych w Polsce, stworzyli wraz z zagranicznymi partnerami układ handlowy pozwalający im bezkarnie dostarczać dzieci do dowolnego kraju celem dowolnego ich wykorzystywania.

Petycję w sprawie ochrony polskich dzieci można podpisać [TUTAJ](#).

Źródło: WolneSpoleczenstwo.org

BIBLIOGRAFIA

1.
<http://wolnespoleczenstwo.org/pl/panstwo-belgowie-wplacili-pieniadze-za-dziecko/>
2.
<http://wolnespoleczenstwo.org/pl/miedzynarodowy-system-wykorzystywania-polskich-dzieci/>
3. <http://archive.li/DYakp>